Nr. 3. Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 1 kwietnia 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Katolicka opozycja.
Polityka Boga.

Przesilenie gabinetowe tym razem szczególnie i słusznie zainteresowało opinję katolicką.

Był postawiony w sejmie wniosek o uchwalenie „wotum nieufności" p. Czerwińskiemu, jako ministrowi wyznań i oświecenia, i za jego stanowisko względem Kościoła katolickiego, jak również względem wychowania religijnego młodzieży.

Wniosek miał wszelkie szanse, żeby przeszedł, a dlatego tylko nie był głosowany, że nie było nad czem głosować — p. Czerwińskiego jako ministra już **nie było**.

Dla społeczeństwa katolickiego jest to wielka ulga, ale w danym przypadku chcielibyśmy zwrócić uwagę na co innego.

W ostatnich czasach, niestety, tak często opinja katolicka musiała się bronić przed różnemi zakusami i to nawet czynników **rządowych**.

A jednocześnie ilekroć występowaliśmy w obronie praw Kościoła i prawdy katolickiej, zawsze przez obóz pro-rządowy posądzani byliśmy o uprawianie polityki, ba, nawet o akcję antyrządową. W akcji naszej, mającej dobro Kościoła na oku, dopatrywano się stale celów ubocznych.

Przecież jeszcze tak niedawno p. Czerwiński z trybuny sejmowej głosił: — „Coraz bardziej nabieram już nie wrażenia, lecz pewności, że w tej całej kampanji chodzi nie tyle o interesy religji, chodzi nawet nie tyle o interesy Kościoła katolickiego, jako organizacji, ile chodzi o względy natury **politycznej**". —

I za nic sanatorom nie można było wybić z głowy, że właśnie o interes Kościoła nam chodzi.

Cały episkopat polski **potępia** prądy, płynące z Ministerjum wyznań i oświecenia, „jako niweczące moralność chrześcijańską, a nawet podstawy trwałości państwowej" — a sanacja na to: uprawiacie politykę!

Więc jakże to: i episkopat uprawia politykę — a któż w takim razie broni interesów Kościoła — może minister w rodzaju... p. Czerwińskiego?

W sukurs p. Czerwińskiemu przyszedł senator **Evert** (Be-Be) i oświadczył jeszcze dosadniej: — „Przeciwnikom obecnego kursu, panującego w Ministerjum W. R. i O. P. nie chodzi w gruncie rzeczy o religijne wychowanie, lecz o to, aby Kościół **panował nad państwem**". —

Słowem, ofensywa już nie tylko na ministerjum, lecz na całe państwo.

A tymczasem nam chodzi tylko o interes Kościoła, który jest zarazem interesem państwa.

Nadarza się doskonała okazja, żeby czynniki kierownicze przynajmniej na stanowisko ministra wyznań i oświecenia wybrały osobę, mniej drażniącą opinję katolicką, niż dotychczasowi, pomimo pp.: Sujkowski, Dobrucki, Świtalski, Czerwiński.

Chyba takie minimalne żądanie **opinja katolicka ma prawo postawić**.

Możemy przecież mieć nadzieję, że czynniki rządowe znajdą przynajmniej tyle zrozumienia dla postulatów katolickich, że opinja katolicka nie będzie potrzebowała zajmować obronnego stanowiska względem rozmaitych zakusów.

Polityką naszą jest **polityka Boga**.

I będziemy zawsze przeciw wszystkiemu, co jest przeciw Bogu.

Możemy z góry powiedzieć, że **będziemy walczyć**: z prawem bez Boga, z małżeństwem bez Boga, z nauką, szkołą, wychowaniem bez Boga — a na laicyzację naszego życia politycznego i społecznego nigdy się nie zgodzimy i w tej walce **nie spoczniemy**.

To jest nasza opozycja — a jeżeli nadal taka opozycja będzie potrzebna, to z opozycyjnego stanowiska nie zejdziemy, bo zejść nie możemy.

Jeżeli więc nieraz musimy się bronić i oponować, winę takiej opozycji nie my ponosimy — ponoszą ci, którzy nas do takiej opozycji zmuszają.

(„Kurj. Warsz.")

Ks. **Zygmunt Choromański**.

Antypolska propaganda bolszewików.

Warszawa 29. 3.

W dniu 21 bm. kijowska stacja radjowa nadawała „polską radjo-gazetę". Będzie ona nadawana stale co sześć dni. Oto kwiatki, nadawane na falach eteru:

— „Protest w sprawie religji podyktowany był przez bandytów kapitalizmu z krwawym papieżem na czele przeciwko masom pracującym. Olbrzymie demonstracje głodowe w Polsce tłumione były ołowiem i nahajką. W Polsce obszarnicy i fabrykanci wyzyskują robotników, skazując ich na głód i nędzę, a ich dzieci na wymarcie, podczas gdy setki miljonów uchwalono na cele wojenne, administrację itd." —

Bezcelowem byłoby powtarzanie tego steku oszczerstw i bezsensów: do ludzi jednak, stojących na niskim poziomie kultury i bezkrytycznych, oszczerstwa te mogą trafić i zaagitować.

Przeciwko tej propagandzie antypolskiej powinno się obmyśleć środki przeciw działania. Polskie Radjo, niestety, nie brało udziału w dniu protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji. Kurtuazja ta była zbędna wobec sowieckich bandytów. Należałoby, aby w dniach nadawania przez stacje rosyjskie „radjo-gazety polskiej" nasze stacje podawały wiadomości o prawdziwych skazańcach, panujących w państwie czerwonych carów.

Występy hakatystów gdańskich.
Miara jest już przebrana!

Gdańsk 28. 3.

Partja niemiecko-nacjonalistyczna W. M. Gdańska uchwaliła następującą rezolucję:

— „W imieniu partji niemiecko-nacjonalistycznej i innych prawdziwych (!) Niemców-mieszkańców gdańskich, którzy wbrew swej woli i przy złamaniu danych obietnic oderwani zostali od kraju macierzystego na mocy traktatu wersalskiego, podnosimy ponownie najostrzejszy protest przeciwko hańbie wersalskiej (!) i przeciwko niewolniczym umowom haskim (!). My — Niemcy zagraniczni myślimy tak samo, jak nasi bracia z Rzeszy.

Nie uznajemy ani traktatu wersalskiego, ani planu Younga, ani też umowy likwidacyjnej z Polską. W dalszym ciągu prowadzić będziemy wszystkiemi siłami walkę (!) o przywrócenie wolności Niemcom aż do dnia, w którym będziemy się mogli złączyć z naszą niemiecką ojczyzną. W odpowiednim czasie pociągniemy do odpowiedzialności winowajców hańby, **jaka spadła na Niemcy**." —

Aresztowanie fałszerzy dolarów.

Wilno, 29. 3. Tel. wł.

Policji udało się wyśledzić szajkę fałszerzy banknotów dolarowych, znakomicie podrobionych, która działała na terenie Polski oraz zagranicą. Aresztowano 15 członków szajki wyłącznie Żydów. U jednego z aresztowanych znaleziono 2000 fałszywych banknotów. Nie dało się jednak dotychczas stwierdzić, czy falsyfikaty wykonywano w kraju, czy też zagranicą.

Wybuch pocisku.

Święciany, 28. 3.

W Duksztach w składach firmy Zelmet podczas przeładowania starych łusek od pocisków armatnich wskutek nieostrożności wybuchł jeden z pocisków, w którym na dnie znajdował się materjał wybuchowy. Skutkiem wybuchu dwie osoby zostały ciężko ranne, jedna kontuzjowana, a jedna doznała silnego wstrząsu nerwowego.



100-lecie niepodległości greckiej.
Kolonja grecka w Paryżu złożyła w dniu 100-lecia niepodległości greckiej wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Delegacja wystąpiła w greckich kostjumach narodowych.

Zderzenie pociągów.

Sosnowiec, 28. 3.

Dziś o godz. 8 rano na moście szoplenickim wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem lokomotywy oraz dwa wagony zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą około 18.000 zł.

Bomby w Hamburgu.

Hamburg, 29. 3. Radjo.

Wczoraj po południu do właściciela magazynu jubilerskiego Wempego zatelefonował jakiś osobnik, żądając złożenia 5000 mk. w pewnej celi telefonicznej. — W przeciwnym razie groził wysadzeniem sklepu w powietrze. Jubiler żądanej sumy oczywiście nie złożył i zawiadomił o pogróżce policję.

Tymczasem o godz. 7-mej wieczorem wybuchła bomba we filji magazynu Wempego przy Harburgerstrasse. Szkody są znaczne, lecz osoby znajdujące się w magazynie wyszły bez szwanku. Dotychczas policja nie natrafiła na ślad przestępcy.

Koncert w Watykanie.

Wczoraj w Watykanie odbył się po raz pierwszy od lat 60 wielki koncert oficjalny. Orkiestra i chór augustyński pod batutą Molinari'ego w obecności 5.000 zaproszonych gości, korpusu dyplomatycznego, 11 kardynałów — wykonał utwory muzyczne Loremzo Perosi oraz hymny papieskie. Obecny na koncercie papież Pius XI. udzielił zebranym błogosławieństwa.

Jak porwano Kutiepowa.

Paryż 28. 3.

W sprawie porwania gen. Kutiepowa, jak słychać policji paryskiej udało się ustalić personalja osób, które brały udział w uprowadzeniu. Osobników tych było 5. Fałszywy policjant zamieszkiwał w Paryżu już od dłuższego czasu. Jeden z 4-ch pozostałych sprawców pod wpływem wyrzutów sumienia zgłosił się w urzędzie policyjnym, gdzie zakomunikował nazwiska współwinnych. Według jego zeznań Kutjepowa wywieziono na wybrzeże francuskie, przetransportowano na statek, który odpłynął do Kronsztadtu. Następnie Kutiepow przewieziony został do Moskwy. Bliższych szczegółów brak.

Bunt więźniów.

W więzieniu Jefferson City, stan Missouri, doszło do rewolty więźniów, którą zdołano stłumić dopiero przy pomocy karabinów maszynowych i gazów łzawiących. 10 więźniów i kilku policjantów odniosło ciężkie rany.

Olbrzymia afera oszukańcza.

Paryż, 28. 3.

Sędzia osadził w więzieniu 25 administratorów i dyrektorów agencji oraz agentów policji francuskich, oskarżonych o malwersacje na sumę 25 miljonów franków.

Wielka debata.

Paryż, 28. 3. Tel. wł.

W Izbie Deputowanych odbywa się wielka debata nad ratyfikacją planu Younga. Jest ona równocześnie „próbą ogniową" dla gabinetu p. Tardieu. Rząd z próby tej wychodzi zwycięsko.

Trujący „coctail".

Nowy Jork, 29. 3. Radjo.

Przemytnicy alkoholu wprowadzili na rynek pewien rodzaj coctailu, który w analizie okazał się mikstura z alkoholu najgorszego gatunku oraz kwasu karbolowego i kreozotu. Komisarz dla walki z alkoholem stwierdził, że po spożyciu tego „coctail'u" zaszły liczne wypadki zachorowań wśród grożnych objawów częściowego paraliżu.

Wypadek na morzu.

Dublin 28. 3.

U wybrzeży południowej Irlandii zatonęła łódź. 6 osób poniosło śmierć.

Wyrok w procesie o przemyt jedwabiu.

Starogard, 28. 3.

W procesie o przemyt jedwabiu zapadł dzisiaj o godzinie 13-tej następujący wyrok: Bonneberger 1 rok więzienia, urzędnik celny Makowiecki 2 lata i 9 miesięcy, Chrzanowski 6 miesięcy i Goldstein 3 miesiące. Poza tem włącznie skazani na grzywnę przeszło miljona złotych, którą każdy uiści karą więzienną, licząc za jeden dzień 1000 zł., ale razem nie więcej jak 2 lata. Oskarżeni Feliks Guziewicz, Mateusz Zimny i Aleksander Ukraińczyk zostali uniewinnieni.

Wymiana depesz.

Warszawa 28. 3.

Z okazji 100-lecia niepodległości Grecji nastąpiła wymiana serdecznych depesz między Prezydentem republiki greckiej Zaimisem i Prezydentem Mościckim.

Kazio gaworzy.

Warszawa, 28. 3. Tel. wł.

Dziś o godz. 6 po poł. Kazio Świtalski wygłosił w sali Filharmonji odczyt na temat „Ich parlamentaryzm".

Słuchacze ubawili się setnie zarówno osobą prelegenta, jak jego wywodami. Prasa sanacyjna cieszy się, że... na odczycie nie było demonstracyj! Poco demonstracje! Naco demonstracje? Kto Kazia traktuje poważnie?

Sprawa Jastrzębskiego umorzona...

Warszawa, 28. 3.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną superintendenta kościoła ewangelicko - reformowanego w Polsce Michała Jastrzębskiego. Kurja diecezji wileńskiej zaskarżyła do urzędu prokuratorskiego Jastrzębskiego za danie ślubu księdzu katolickiemu Janowi Horoszuchowi i za niewpisanie do metryki ślubu uwag, że Horoszuch jest kapłanem katolickim. Prokurator przychylił się częściowo do skargi kasacyjnej, wnosząc o uchylenie wyroku w części, skazującej za danie ślubu osobie nieuprawnionej, za które to przestępstwo oskarżony był skazany jako urzędnik stanu cywilnego, natomiast prokurator żądał utrzymanie w mocy wyroku skazującego oskarżonego za świadome nie wpisanie do metryki ślubnej wymaganych danych. Sąd Najwyższy umorzył sprawę zgodnie z wnioskiem obrońcy wobec ustalenia braku cech przestępstwa.

Chiny w obliczu wojny domowej.

Generałowie na północy Chin żądają kategorycznie ustąpienia rządu centralnego w Nankinie. Generał Feng zakomunikował w swojej depeszy, wystosowanej do rządu nankińskiego, iż tylko jego ustąpienie może zapobiec wojnie domowej. Jen-Si Szan i Feng-Ju-Sjang wówczas zaniechają dalszych kroków wojennych. Poseł angielski w Pekinie wysłał do swego rządu raport, iż już najbliższe dni mogą przynieść nową wojnę domową w Chinach.

Niezwykłe popiersie.

Rzym. (CEPS).

Miasto Pola poleciło odlać z części metalowych austrjackiego pancernika „Viribus Unitis", wydobytych z głębin morskich, popiersie Mussoliniego.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Floty Narodowej?

Jakubowski został niewinnie stracony.

Dalszy ciąg procesu w Neustrelitz.

Berlin, 28. 3.

Dziś w dalszym ciągu przed sądem w Neustrelitz występował szereg świadków, podtrzymując zgodnie twierdzenie, iż oskarżony August Nogens przy różnych okazjach wyraźnie mówił o zupełnej niewinności Jakubowskiego. — Świadkowi Butlingowi, który przez kilka miesięcy przebywał w jednej celi więziennej z Augustem oskarżony miał wręcz oświadczyć, że Jakubowski nie miał nic wspólnego z zamordowaniem małoletniego Ewalda i że on sam August Nogens wraz ze swą matką Kehlerową powinien był pójść pod topór katowski.

Włościanin Fahrenkrug opowiada, że August Nogens, który pracował u niego, często bez pytania powracał z dziwnym uporem do tragedji w Pallingen i że z naciskiem zapewniał zawsze o niewinności Jakubowskiego. Na pytanie przewodniczącego trybunału o powód, który skłonił oskarżonego do tego, August Nogens, wahając się przez krótki czas, oświadczył:

— „Żal mi było Jakubowskiego, przyznam dziś szczerze. Mam wrażenie, że został on niewinnie stracony". —

„Na nabożeństwo niema czasu".

Warszawa, 29. 3

W dniach 22 i 23 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatek hufców szkolnych żeńskich, połączony z popisami w strzelaniu. Delegatek z różnych części Polski przybyło około 200. Dzień 23-go marca, tj. niedziela, był tak przepełniony porządkiem dziennym, przewidującym zajęcia już od g. 8 rano, że uczenice nie mogły wysłuchać Mszy św. Na uwagi delegatek, że należy w niedzielę spełnić obowiązek katolicki i wysłuchać Mszy św., kierownictwo zjazdu Wychowania Fizycznego odpowiadało, „że niema na to czasu".

Po powrocie uczenice wystąpiły wobec rodziców i wychowawców ze skargami na lekceważenie ze strony W. F. przepisów religijnych.

Ze strony Episkopatu polskiego, jak również i społeczeństwa katolickiego niejednokrotnie zwracano na uwagę miarodajnym czynnikom na lekceważenie przez kierowników sportu i wychowania fizycznego przepisów religijnych, przestrzeganych we wszystkich krajach kulturalnych.

Czyż nasze wychowanie fizyczne ma iść koniecznie w parze z gwałtem, zadawanym sumieniu ucznia?

Bolszewicy tępią nadal religję.

Wszelkie zaprzeczenia władz bolszewickich okazały się ordynarnem kłamstwem.

„Izwiestja" z 15 marca br. ogłaszają w całości słynny okólnik centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej o kolektywizacji wsi i o walce z religją. Paragraf, dotyczący religji brzmi:

— „§ 7. Przerwać definitywnie zamykanie kościołów z polecenia administracji na rzekome życzenie ludności. Zatwierdzać zamykanie kościołów w tym jedynie wypadku, gdy to rzeczywiście odpowiada życzeniu przeważającej większości chłopów. Ci, którzyby zadawali gwałt uczuciom religijnym chłopów i chłopek, będą pociągani do odpowiedzialności za swoje czyny." —

Jak wiadomo, Rykow i metropolita sowiecki Sergjusz twierdzili, że opowiadania o zamykaniu w Rosji świątyń wbrew woli większości ludu są oszczerstwem. Wspomniany wyżej okólnik partji komunistycznej wykazuje, jak na dłoni, że oświadczenia Rykowa i Sergjusza były kłamliwe.

Również „Prawda" donosi, że już obecnie czynione są przygotowania do antyreligijnych i bluźnierczych demonstracyj w związku ze świętami Wielkanocy. „Bezbożnik" pisze:

— „Materjalizm nie może paktować z religją, która jest dziedzina ideologji burżuazyjnej... Obowiązek walki z ideologją burżuazyjną, wskazany w programie międzynarodówki komunistycznej, zawiera w sobie obowiązek walki z religją...

Walka z religją jest integralną cząstką wychowawczej pracy partji... Międzynarodówka komunistyczna zalicza do swych celów walkę z religją, tym psem kapitalizmu i wędzidłem ruchu rewolucyjnego narodów Wschodu..." —

Obowiązkowy policjant.

Namydlony wybiegł z fryzjerni w pogoń za złodziejem.

Sosnowiec, 28. 3.

Wczoraj, około godziny 11 rano, na ulicy Milowickiej w Czeladzi, odbył się niezwykły pościg za złodziejem, który obfitował w momenty humorystyczne. Niejaki Stanisław Szczęśniak, lat około 22, zam. w Będzinie przy ulicy Piłsudskiego, zamierzał dokonać kradzieży w sklepie Jana Koniecznego (ul. Milowicka). Złodziejaszek, korzystając z otwartych drzwi, wpełznął do sklepu na kolanach i ukryty za bufetem usiłował wybrać pieniądze z kasy. Niepożądanego gościa spostrzegła właścicielka, podnosząc alarm; złodziej wybiegł ze sklepu na ulicę, uciekając co sił w nogach, a za nim pogonił syn właściciela sklepu, krzycząc: „łapaj złodzieja". Kto wie, czy złodziejowi nie byłoby się udało umknąć, gdyby w pościgu nie wziął udziału policjant, który na krzyk wybiegł z pobliskiej fryzjerni, gdzie właśnie golił brodę i wkrótce ujął złodzieja. Widok namydlonego policjanta, biorącego udział w pogoni, mimo ogólnego podniecenia, wywołał ogólną wesołość; widok jego był tak komiczny, że nawet wywołał śmiech u złodzieja.

Głosami Niemców, Żydów i socjalistów.

Na skutek żywiołowej akcji, w wyniku zeszłorocznych wypadków w Opolu zostały usunięte napisy niemieckie w kinoteatrach na terenie województwa śląskiego. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Białej, klub niemiecki postawił wniosek, aby w związku z likwidacją sporu teatralnego polsko-niemieckiego zwrócić się do wojewody śląskiego o cofnięcie rozporządzenia w sprawie napisów. Wniosek ten został przyjęty głosami Niemców, Żydów i socjalistów, przyczem wstrzymali się od głosowania radni klubu narodowego.

Obrazy i obrazki.

Spróbuj!

Przyjrzawszy się bacznie życiu narodów-dzisiejszemu, czy też z przed wieków a nawet tysięcoleci przekonamy się, że w gruncie rzeczy istotą tego życia jest... konsumpcja, mająca na celu przedewszystkiem podtrzymanie tego życia. Bez obawy przesady powiedzieć można, że 90 proc produktów tak dziś pomysłowej i udoskonalonej wytwórczości ginie bezpowrotnie w tej beczce Danaid, jaką jest... brzuch ludzki. Nawet jeśli wytwarza się będące szczytem doskonałości armaty, to poto tylko, by przy ich pomocy innemu jadło odebrać i własny brzuch niem napełnić ewent. poto, by własne „korytko" przed napaścią wroga obronić.

Inny przykład.: świat cały podziwia dziś wspaniałe dzieło, przez nas stworzone: fabrykę nawozów sztucznych w Mościcach. Włożono w to miljony złotych i niemożliwe do oszacowania w żadnej walucie ludzkiej napięcie mózgu i woli. A poco? a naco? w jakim celu? Poto by przy pomocy nawozów sztucznych podnieść wytwórczość rolną. A co się stanie z produktami owej udoskonalonej i wzmożonej wytwórczości rolnej? No?... — korzystnie pójdą do... brzucha.

Nie napróżno tedy uczeni chemicy i lekarze głowią się nad wynalezieniem pigułek, które zastąpiłyby nam wszystko, co w ciągu dnia przez całe życie nasze spożywać musimy. Wysiłki w tym kierunku dotąd pozostały bez dodatniego wyniku.

Aż o to jakby błyskawica rozjaśniła ciemne niebo niewiedzy naszej: jest sposób! Chodzi tylko o to, ażeby wśród nas było jak najwięcej ludzi wielkich, z których każdy mógłby zdobyć się na odwagę powiedzenia sobie „spróbuj!", no i oczywiście — na odwagę usłuchania własnego rozkazu.

Ach! Co za olbrzymi przewrót dokonałby się w całym świecie: cały dzisiejszy złożony aparat produkcji rolnej, wszelkie fabryki nawozów sztucznych, fabryki konserw, rzeźnie, restauracje, cukiernie, kawiarnie etc., etc. — wszystko okazałoby się zupełnie niepotrzebnem. Wystarczyłoby każdemu tylko jeden raz w życiu dobrze najeść się, a później.... Byłoby to coś w rodzaju „wiecznego krążenia wody" w naturze! Bagatela!

Ba! Ale do tego trzeba, ażebyśmy wszyscy byli ludźmi wielkimi Niestety, dotychczas mamy pośród siebie tylko jednego takiego... A może jedynego na całym świecie.

Hojna ofiara kapłana.

Jeden z zamożnych księży stolicy wychodźtwa proboszcz parafji polskiej w South Chicago ks. Wojtalewicz zaczął hojnie rozdarowywać swój osobisty majątek na rozmaite piękne cele, między innemi złożył 50 000 dolarów na rozbudowę kolegjum polskiego św. Bonawentury, w Sturtevant Wis., prowadzonego przez ojców franciszkanów.

Zapowiedź nowego lotu.

Zakłady „Dornier" w których wybudowano znany hydroplan „Dox" przygotowują etapowy lot transatlantycki przez Azory i wyspy Bermudzkie do Stanów Zjednoczonych.

Surowe kary na kawalerów.

Rzym. (CEPS).

Sąd w Anconie skazał w tych dniach 50 mieszkańców tego miasta na kary pieniężne dochodzące w niektórych „wypadkach do 500 lirów, za niepłacenie t. zw. „podatku kawalerskiego". Oskarżeni tłumaczyli się ciężkim stanem finansowym, dowodząc, iż od wejścia w związki małżeńskie nie uchylali się ze złej woli, lecz poprostu dlatego, że nie mogliby utrzymać rodziny. Z tego też względu nie płacili „podatku kawalerskiego". Sąd ankoński tłumaczenia nie uznał i wszystkim podsądnym wymierzył surowe kary.

J. I. Kraszewski. 70

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz, gdy wszyscy powstawali, a Tilius, nie mogąc się gospodarza i śniadania doczekać, u sług się o niego dopytywać zaczął niespokojnie, okazało się, że go nikt nie widział od wczoraj. W alkierzu nie było nikogo i rzeczy brakło, w kościele też i we dworze nie widziano Zaranka. Około południa, gdy coraz się bardziej o niego niepokojono, przyszły teść dobadał się od innego mieszczanina, iż ten nocą odwiózł proboszcza do bliskiego miasteczka, skąd na inną furę siadłszy, miał gdzieś dalej w świat wyruszyć.

Żegnając się z woźnicą, miał doń powiedzieć: — Wy nie warci jesteście, aby taki człowiek jak ja dla waszego dobra pracował. Niema co u was robić! Powiedzcie tam, niech na mnie nie czekają, więcej już mnie nie zobaczą. Niewdzięcznicy jesteście.

Jakoż nie powrócił już Zaranek i nikt tak dalece nie płakał po nim, wyjąwszy mieszczanina, który się córki chciał pozbyć. Najdziwniejsza rzecz, iż pan pisarz po namyśle posłał do starego proboszcza i pozwolił mu się na nowo instalować w kościele.

— A to już tamtego wolę, choć mnie łajał, żem nie pościł, niż tych nowych, którzy djabła wszyscy warci — mruknął, — dosyć mnie próbki kosztowały.

Lecz że człowiekiem był istotnie „dziwnego nabożeństwa", Tiliusa przez litość do dworu zabrał, a w kościele się nie pokazał.

Sądząc z dawnej gorliwości mieszczan, można się było spodziewać, iż się będą opierali oddaniu kościoła. Stało się przeciwnie: nie ruszył się nikt, milczeli wszyscy. Proboszcz z szopy wrócił do domu i do kościoła; oni szopę zajęli na swe nabożeństwo, a była ich garstka mała, jak się okazało, i wielu z tych, co z Zarankiem chadzali, z księdzem się starym pojednali.

Ks. eks-definitor, napróżno dzień cały wyczekując na Zaranka, gdy się wyczerpały zapasy spiżarniane, których nie stało na długo, a nadzieja powrotu zbiega stracona została, widząc, że tu ślubu nie dostanie, puścił się na furze najętej do najbliższego zboru.

Najszczęśliwszym ten obrót sprawy był dla biednej narzeczonej Zaranka, która, dowiedziawszy się, iż nie powróci, ojcu z radości do nóg upadła. Jakkolwiek markotny był stary, musiał jej innego męża szukać i nie uspokoił się, aż wydawszy ją, sam z upatrzoną wdową co prędzej się też ożenił. Nie miał czasu do stracenia, bo liczył sobie pono lat sześćdziesiąt, choć się do pięćdziesięciu tylko przyznawał. I gdy teraz przed nim na zbiegłego niedobrze mówiono, a zwano go łotrem z pod ciemnej gwiazdy, powtarzał wedle nawyknienia: a pewnie!

V.

Pusto było i smutno w Wittenberdze po odjeździe wojewodzica. Z nim razem z domku złotnika uciekało życie i wesele. Fryda siedziała po całych dniach nieruchoma w oknie, a ciocia Truda słowa się od niej dopytać nie mogła. Zmianę tę w córce musiał pewnie widzieć ojciec, lecz udawał, że jej nie rozumie; chciał być weselszym teraz, niż kiedykolwiek, z twarzą śmiejącą się przychodził na górę i usiłował rozbawić dziewczę, wymyślając dla niej rozrywki. Lecz gdy zszedł do swego mieszkania na dół, chmurą okrywała się twarz jego i posępnie też w oknie siadywał zamyślony, jakby wyczekując wieści. Tak płynęły tygodnie i miesiące bez żadnej zmiany, a Fryda coraz stawała się smutniejsza. Żaden list nie przychodził. Pochwycony wypadkami wojewodzic nie mógł i nie miał zręczności napisać. Nierychło dopiero przyniesiono list Tiliusa, z opisem tego, co się im obu trafiło. Pismo było obszerne, ciekawe, towarzysze dawni wojewodzica wyrywali je sobie, poszło od nich do starszych; lecz choć wiele zawierało zajmujących szczegółów, które rodzinę Hennichenów obchodziły, te tak były smutne, iż je przed nimi długo tajono. Ciocia Truda coś o liście zasłyszawszy, będąc niezmiernie ciekawą, potajemnie starała się tak długo, by go dostać, iż nareszcie grzeczny staruszek przyniósł go jej jednego wieczora.

W liście tym Tilius opisywał zaszłe wypadki tragiczne i los wojewodzica, kreślił obraz kraju, który mu się dzikim i strasznym wydawał, mówił o osobach, które poznał i o których słyszał. Słowem nie zataił nic, osobliwie złego. Pisząc do obcego, nie szczędził też szczegółów o miłości wojewodzica, która tak źle przyjęta została nawet przez pana pisarza. Były tam przesadzone szczegóły o więzieniu i ucieczce z Rochowa i wiele baśni, które się z tych wypadków zrodziły.

Truda z pomocą staruszka przeczytała gęsto zapisany arkusz z końca w koniec i mocno się zamyśliła, co z nim i z temi wiadomościami ma uczynić. Mówić o tem pieszczonemu dziecięciu nie było sposobu. Ale ojcu? Ojca należało koniecznie uwiadomić o wszystkiem. Nie sprzeciwiał się temu usłużny mieszczanin, który list przyniósł, i zeszli z nim razem na dół do starego Hennichena, który w swoich rachunkach pogrążony siedział. (C. d.)

Rząd półkowników.

Wszelkie komentarze zbyteczne!

W sobotę o godzinie 12-ej poseł Jan Piłsudski zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Pos. Piłsudski złożył następujące oświadczenie prasie:

„Zrzekłem się misji tworzenia rządu, nie widzę bowiem warunków, któreby dawały możność zrealizowania moich zamierzeń wobec stanowiska, zajętego w ostatnich dniach przez stronnictwa opozycyjne“.

O godzinie 15-ej P. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia Rządu posłowi Waleremu Sławkowi, prezesowi klubu B. B. W. R. Pos. Sławek natychmiast przystąpił do sformowania gabinetu, którego następującą listę przedstawił P. Prezydentowi o godzinie 19-ej:

Prezes rady ministrów — Walery Sławek, minister spraw wewnętrznych — Henryk Józewski, spraw zagranicznych — August Zaleski, spraw wojskowych — Marszałek Polski, Józef Piłsudski, skarbu — Ignacy Matuszewski, (kierownik ministerstwa), sprawiedliwości — Stanisław Car, wyzlań rel. i oświecenia publ. — Sławomir Czerwiński, rolnictwa — Leon Janta-Połczyński, przemysłu i handlu — Eugenjusz Kwiatkowski (kier. min.), komunikacji — Alfons Kühn, robót publicznych — Maksymiljan Matakiewicz, pracy i opieki społ. — Aleksander Prystor, reform rolnych — Witold Staniewicz, poczt i telegrafów — Ignacy Boerner.

P. Prezydent podpisał nominację i o godzinei 19.15 odebrał przysięgę od członków nowego rządu.

Karczemny napad posła Be-Be

na prezesa Klubu Narodowego posła Rybarskiego.

Warszawa, 29. 3.

Głosowanie nad poprawkami budżetowemi odbywało się spokojnie. Be-Be brało udział w głosowaniu przekreślając tem samem uchwałę swą, stwierdzającą, że ostatnie posiedzenie komisji budżetowej było nieważne. Po uchwaleniu budżetu porządek dzienny był wyczerpany.

Marsz. Daszyński zamykając posiedzenie, wyraził przypuszczenie, że jest to ostatnie posiedzenie przed świętami i życzył posłom: „Wesołych Świąt!“

Rozległy się oklaski. Kiedy posłowie zaczęli wychodzić ze sali członek klubu Be-Be Dobrzański podszedł z tyłu do prezesa Klubu Narodowego posła Rybarskiego i uderzył go znienacka w głowę. Zanim napadnięty zdążył odwrócić się i zareagować poseł Molik z Klubu Narodowego uderzył napastnika w twarz. Wtedy nadbiegli inni posłowie klubu Be-Be na czele z posłem Idzikowskim, uzbrojonym w gumową pałkę i rzucili się na pos. Molika, który jednak przy pomocy innych kolegów odparł karczemny atak bebechowców.

Na posiedzeniu klubu, które bezpośrednio potem się odbyło przyjęto uchwałę potępiającą napad. W sprawie zajścia złożyło swe zeznania 8 posłów: Ukraińcy Lewicki, ks. Kunicki i Chrucki, Niemec Utta, Żyd Esenstein, PPS – Zerbe, ChD – Urbański i PPS – posłanka Latoniowa. Wszystkie zeznania stwierdzają, że pos. Dobrzański napadł znienacka i bez powodu na prezesa Rybarskiego. Pos. Lewicki oświadczył ponadto, że pod koniec posiedzenia jeden z posłów BBWR oświadczył mu: „Czekajcie do samego końca, a awantura przy końcu będzie“. Jest to dowód, że awantura była wszczęta z premedytacją.

Prezes Rybarski otrzymał kondolencje od wielu klubów sejmowych i osobistości.

W kuluarach sejmowych kursowała pogłoska, że pos. Jan Piłsudski zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Oficjalnego potwierdzenia tej pogłoski brak.

Dziwactwo arystokratki rumuńskiej.

Młoda i bogata dama wyzbyła się swobody osobistej i majątku na rzecz Gandhi'ego.

Pewna młoda dama rumuńska schroniła się w jednym z klasztorów dalekich Indyj, aby iść śladem przykazań Gandhi'ego, przywódcy hinduskiego ruchu nacjonalistycznego. Uroda młodej tej i notabene bardzo bogatej osoby, której imię i nazwisko brzmi Aladar Vertessy, jest przysłowiowa w Rumunji. W roku 1927 odbyła piękna Aladar podróż do Indyj i przy tej okazji poznała osobiście Gandhi'ego. Musi on widocznie posiadać niewytłumaczony jakiś wpływ magnetyczny, bowiem piękna Rumunka stała się odrazu jedną z najgorętszych i najwierniejszych jego wielbicielek. Pisma rumuńskie donoszą, że pani Vertessy sprzedała rodowy swój zamek, całą własność nieruchomą miejską i ziemską, wyzbyła się wszystkich swoich klejnotów i kosztowności, nie wyłączając cennej galerji obrazów starych mistrzów i z całą uzyskaną z tej sprzedaży gotówką udała się do Indyj, gdzie wstąpiła do „klasztoru“, założonego przez nowoczesnego „proroka“. Cały jej majątek przeszedł automatycznie na „klasztor“.

Co ważniejsze jednak, i co bardziej jeszcze świadczy o zapale wiernej wyznawczyni, poświęciła ona złocistą aureolę swoich włosów i obecnie, odziana w zgrzebny strój pokutnicy, boso obchodzi wioski i miasta, zbierając jałmużnę dla swojego „klasztoru“. Ze wszystkiego, co wiązało ją z przeszłością, zachowała jedynie fotografję matki, a jedynem jej szczęściem, jak donoszą z Temesvaru, jest otrzymywanie parę razy do roku listów od hinduskiego „apostoła“.



Wyjazd premjera Egiptu do Londynu

na decydujące rokowania z rządem angielskim dał asumpt do manifestacji na cześć szefa rządu. Ludność prosiła Nahas Paszę, aby był nieugięty w pertraktacjach, kótre mają ustalić stosunek Egiptu do Anglji.

Niebywały „rozkwit“ przemytnictwa.

Całe bandy szmuglerów znoszą z zagranicy towary do Polski.

Dnia 25. bm. o godz. 4-tej rano na odcinku granicznym między miejscowościami Zgorzelec i Hubertus, pow. Świętochłowice straż graniczna zauważyła szajkę przemytników, składającą się z około 50 osób, które na wezwanie zatrzymania się rozproszyły się, przyczem większość uciekła na terytorjum niemieckie, 13 zaś przekroczyło pas graniczny na terytorjum polskie.

Za uciekającymi funkcjonarjusze straży granicznej dali kilka strzałów karabinowych, skutkiem czego ujęto 11 osób, a wśród nich Haskiela Lajtmana z Będzina, który został raniony. W czasie rewizji stwierdzono, iż każdy z przemytników miał przy sobie około 40 kg. rodzynków i różne przyrządy elektryczne. Towar skonfiskowano, a przemytników oddano do dyspozycji władz sądowych.

Na podstawie poufnych doniesień policja w Czeladzi wysłała w nocy patrol w kierunku Bangowa, gdzie znaleziono w kupie nawozu ukryte w specjalnych workach 130 kg. przemytu, składającego się z rodzynków, pomarańczy itd. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że towar należy do bandy przemytniczej rekrutującej się z mieszkańców Czeladzi w liczbie 8 osób. 5 przemytników aresztowano i przekazano do dyspozycji urzędu celnego w Sosnowcu. Za resztą wszczęto dalszy pościg.

Polak-emigrant był wybitnym antykwarjuszem.

Michał Wojnicz zmarł w tych dniach w Nowym Jorku.

WNowym Jorku zmarł w tych dniach w wieku 64 lat emigrant polski Michał Wojnicz, który przez długie lata mieszkał w Londynie i cieszył się tutaj wielką popularnością jako jeden z najznakomitszych antykwarjuszy. Wojnicz urodził się w r. 1865 na Wileńszczyźnie i odbył studja uniwersyteckie w Krakowie. W roku 1885 Wojnicz został w Warszawie zaaresztowany za przynależność do polskiej grupy niepodległościowej i zesłany na Syberję. Po pięciu latach katorgi Wojnicz zdołał uciec z zesłania i w r. 1890 osiedlił się w Londynie. Zamieszkawszy w Anglji, Wojnicz należał do grona emigrantów polskich.

Poświęciwszy się pracy antykwarjusza, Wojnicz w krótkim czasie wybił się w Londynie na czołowe stanowisko wśród antykwarjuszy literackich. Książki, które uważane były za wyczerpane lub zaginione, Wojnicz wynajdywał jak z pod ziemi. — Głównym terenem jego poszukiwań były Włochy. Jednym z najbardziej doniosłych odkryć Wojnicza było odnalezienie t. zw. „Biblji Malermi“, wydanej w Wenecji w r. 1493, która uchodziła za całkowicie nie istniejącą, a którą Wojnicz jednak odnalazł. Drugiem znanym jego odkryciem było odnalezienie manuskryptu Rogera Bacon'a; manuskrypt ten znajduje się obecnie w bibljotece Pierponta Morgana.

Jak w roku 1915 padła twierdza Przemyśl.

Ze wspomnień oficera rosyjskiego. – Ciekawy przyczynek historyczny.

W tych dniach upłynęło piętnaście lat, od dnia, kiedy austrj. gen. Kusmanek postanowił oddać Przemyśl oblegającym go Rosjanom. B. oficer rosyjskiego oddziału telegraficznego, Belmin, który brał osobiście udział w oblęganiu twierdzy małopolskiej, dziś przez sprawiedliwość dziejową przywróconej Polsce, tak opisuje w paryskich „Poslednich Nowostiach“ kapitulację Przemyśla:

Pewnej nocy, kiedy Belmin zmęczony długotrwałą służbą, zdrzemnął się przy aparacie telegraficznym, nagle zbudziły go silne detonacje.

— „Cały gmach sztabu generalnego, pisze Belmin, drżał w posadach, jak przy trzęsieniu ziemi. Cudem tylko nie spadłem z kanapy. Raz po raz rozbrzmiewał straszliwy huk. W pierwszej chwili nie mogliśmy zrozumieć, co się stało, ale po kilku minutach doszliśmy do wniosku, że Austrjacy wysadzają w powietrze mniejsze forty Zebraliśmy się (oficerowie i żołnierze oddziału telegraficznego) przy dwu aparatach telegraficznych, utrzymujących połączenie między sztabem armji a sztabem dwu korpusów (28-go i 29-go), ktore wchodziły w skład formacyj, oblegających twierdzę. Aparaty notowały wieści, że nieprzyjaciel rzeczywiście wysadza w powietrze fortyfikacje po całonocnem bombardowaniu pozycyj rosyjskich, podczas którego zużyto około 100 000 pocisków. (Była to już tylko, jak się zdaje, chęć wyniszczenia przed kapitulacją fortecy całej amunicji, gdyż ostrzeliwanie naszych pozycyj przez Austrjaków było chaotyczne, o czem świadczył fakt, że wyrządzone nam szkody były minimalne: jeden zabity i kilku rannych.) Wreszcie Austrjacy skończyli swą pracę; na licznych punktach twierdzy wywieszono białe flagi.

Słyszymy dalszą wiadomość: do naszych pozycyj zbliżają się dwa samochody z białemi chorągiewkami; minęły już oddziały wojskowe: parlamentarze austrjaccy jadą do sztabu armji rosyjskiej. Komendant armji oblegającej, generał Seliwanow, w otoczeniu swych najbliższych współpracowników przyjmuje Austrjaków. Wszyscy oficerowie, przebywający w tej chwili w sztabie, skupili się przy dowódcy. I ja byłem między nimi. Mam dokładnie przed oczyma tę scenę.

Wysłannicy Austrjaków wręczyli generałowi Seliwanowowi listy pełnomocne i zaczęli odczytywać list, w którym generał Kusmanek komunikuje, na jakich warunkach gotów byłby oddać Rosjanom twierdzę; jednym z głównych warunków było żądanie, aby garnizonowi austrjackiemu pozwolono z honorami wojskowemi opuścić twierdzę i połączyć się z głównemi formacjami armji austrjackiej. Ale generał Seliwanow przerwał czytanie, oświadczając: „Żadnych warunków nie przyjmuję; nie macie co jeść i dlatego musicie poddać się bez stawiania warunków.

Żądam dalej, ciągnął Seliwanow, aby generał Kusmanek zaniechał dalszego niepotrzebnego niszczenia twierdzy, materjału i zapasów.“ Na to wysłannicy Kusmanka odpowiedzieli, że wszystkie główne fortyfikacje są już zniszczone, a dalsze prawdopodobnie wysadzone w powietrze nie będą.

„A teraz proszę mi powiedzieć, zapytuje Seliwanow, jaką siłę przedstawia garnizon twierdzy i ilu macie chorych, bym wiedział, ile osób będę musiał żywić, a ile leczyć.“

„Garnizon twierdzy składa się z 9 generałów, 2500 oficerów i 120 000 żołnierzy, chorych mamy około 10 000“, brzmiała odpowiedź.

Słysząc te cyfry, oniemieliśmy ze zdumienia. Przecież cała nasza armja, oblegająca Przemyśl, liczyła wszystkiego 11 pułków piechoty i 36 pułków obrony krajowej, razem około 70 000 żołnierza, podczas gdy według elementarnych prawideł sztuki wojennej armja oblegająca powinna być conajmniej dwa razy silniejsza od armji oblęganej. Garnizon Przemyśla tedy powinien był liczyć nie więcej, jak 30—40 tysięcy; było dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego Austrjacy pozostawili w twierdzy tak wielką ilość wojska. Fakdziały wywiadowcze, gdyż w przeciwnym razie musieliby wiedzieć, że oblega je armja w porównaniu z garnizonem twierdzy bardzo słaba.

Generał Seliwanow, słysząc to wyznanie, nie drgnął. „Dobrze odpowiedział spokojnie, poślę natychmiast do Przemyśla pułkownika Pniewskiego, aby generał Kusmanek mógł z nim podpisać końcową umowę o kapitulacji.“

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 31 marca 1930 r.

KALENDARZYK:

Wtorek, Hugona.
Środa, Franciszka i Pawła

Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy Wąbrzeźno. W ubiegły czwartek odbyło się zebranie miesięczne Koła Podoficerów w lokalu p. Markuszewskiego przy udziale 15 członków. Zebranie zagaił prezes, po czem p. por. Kuliszewski wygłosił wykład na temat „Organizacja sił zbrojnych“. Odtąd raz w miesiącu będą się odbywały podobne wykłady, których celem jest pogłębienie wiedzy wojskowej członków. Po wykładzie p. porucznika zdał prezes sprawozdanie ze zjazdu odbytego w Toruniu Następnie przystąpiono do ustalenia listy członków. Ponieważ koło miejscowe musi się połowę składek miesięcznych wysyłać do związku, więc postanowiono członków, którzy składek nie płacą wykreślić, gdyż inaczej koło ponosi znaczne straty. Wykreślono 9 członków. Tematem żywej dyskusji była sprawa utworzenia oddziału P. W. dla młodzieży pozaszkolnej. P. Kuliszewski przyrzekł, że umundurowanie, jakotęż wszelkie przybory potrzebne do uprawiania ćwiczeń P. W. zostaną dostarczone. Komendantem oddziału obrano p. Winogórskiego. Postanowiono wziąć udział w święcie P. W., które się odbędzie na początku czerwca — jak również poruczono komendantowi ewentualne przygotowanie członków do marszu bojowego Laskowice — Grudziądz, który się odbędzie dnia 3 maja. Następnym punktem obrad była sprawa ustalenia terminu zebrań. Postanowiono, że odtąd zebrania będą się odbywały w każdą środę no 1. i czwartek po 15.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę asysty przy grobie Chrystusa Pana, co poruczono wykonać komendantowi.

Nareszcie. Dowiadujemy się z Warszowy, że na zjeździe reprezentantów Kas Chorych uchwalono wybudować kosztem 8-miu miljonów złotych szpital dla umysłowo za-wielkich ludzi. Specjalna komisja ustali, gdzie szpital ten stanie, lecz już dzisiaj krążą pogłoski, że w Sólejówku.

Zebranie Koła Oficerów Rezerwy. W sobotę dnia 29. odbyło się zebranie Koła Oficerów Rez. powiatu wąbrzeskiego przy udziale 9 członków. Uchwalono na zjazd do Bydgoszczy wysłać jako delegata p. Czarnotę-Bojarskiego oraz zwołać walne zebranie Koła na dzień 1 maja br. o godzinie 8. w lokalu p. St. Klimka.

Komisja kontrolna. Od soboty bawi w mieście naszem komisja kontrolna znaczków inwalidowskich, stemplowych oraz ubezpieczeń społecznych. Zwracamy uwagę pp. pracodawcom, aby uniknąć kosztownych kar za uchybienia, które zawsze zdarzyć się mogą.

Uwaga bezrobotni! Fabryka Pe. Pe. Ge. w Wąbrzeźnie przyjmie od zaraz 183 pracowników męskich oraz 32 siły żeńskie do robót krawieckich. Pierwszeństwo mają zwolnieni dawniejsi pracownicy.

Z Teatru Ludowego. W piątek odbyło się zebranie teatru ludowego w lokalu p. Makowskiego. Na zebraniu tem postanowiono urządzić przedstawienie w dniu 2 maja. Odegraną zostanie sztuka „Czar munduru“, którą się obecnie już ćwiczy.

Doroczne rekolekcje. Dla uczniów gimnazjum odbywać się będą w kościele parafjalnym rekolekcje pod kierownictwem o. prowincjała dr. Tomaszewskiego od środy 2 bm. do soboty 5 bm. w następującym porządku:

We środę po połud. o godz. 2.30 nabożeństwo wstępne z Veni Creator. I nauka. Wystawienie Najśw. Sakramentu, Miserere i modlitwy wieczorne.

We czwartek rano o godz. 9 masza św., modlitwy poranne i II nauka, o godz. 11.15 droga krzyżowa, rachunek sumienia i Anioł Pański, o godz. 2 Różaniec, o godzinie 2.30 nauka III, o godz. 5 suplikacje i modlitwy wieczorne.

W piątek rano o godz. 9 msza św. modlitwy poranne i nauka IV, o godz. 11.15 droga krzyżowa i t. d., o godz. 1.30 nauka V, od godz. 2.30 spowiedź, a o godz. 5 Miserere i modlitwy wieczorne.

W sobotę rano o godz. 9 nauka VI, uroczysta Msza św. z Wystawieniem Najśw. Sakr., generalna Komunja św., błogosławieństwo papieskie i Ciebie Boże chwalimy.

⊙ **Kabaret!** Staraniem miejscowego Klubu Urzędników z Zaw. wolnych nastąpi we wtorek dnia 1 kwietnia br. o godz. 8-ej wieczorem otwarcie „kabaretu artystycznego“ w lokalu dawnej Strzelnicy — „Zacisze“. Zespół artystyczny tworzą wybitne siły miejscowe. Publiczność powita zapewne tę inowację z zapałem i radością oraz poprze inicjatywę organizatorów jak najliczniejszym udziałem w otwarciu.

⊙ **Baczność „Sokoli“.** Miesięczne zebranie Sokoła odbędzie się we czwartek dnia 3 kwietnia br. w sokolni ulica Przemysłowa nr. 5.

Przypominamy uregulowanie składek miesięcznych. Czołem! Prezes.

⊙ **Jubileusz.** Zasłużony i lubiany obywatel naszego miasta p. Jan Kaczyński właściciel kina i hotelu „Dwór Wąbrzeski“ obchodzi w dniu 1 kwietnia br. 25. jubileusz swej pracy zawodowej. Z okazji tej odbędzies ię wieczorem o godzinie 8-ej koncert nowej orkiestry. Solenizantowi pośpieszą zapewne liczni przyjaciele i sympatycy złożyć serdeczne życzenia, co i my z przyjemnością czynimy. Red.

⊙ **Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników.** Ponieważ niedzielne zebranie z powodu małej ilości obecnych odbyć się nie mogło — odbędzie się następne zebranie we czwartek dnia 3 bm. o godz. 8-mej wieczorem. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne i międzyinnemi sprawa pożyczki dla rzemiosła oraz wybór delegatów na zjazd do Grudziądza. Przybycie wszystkich członków szczególnie tych, którzy stanowią komisję opinjodawczą przy rozdziale pożyczki jest konieczne. Zebranie odbędzie się w lokalu p. Klimka St.

Zarząd.

WIELKIE RADOWISKA, pow. wąbrzeski.

Jak wiadomo, w dniu 1 kwietnia kończy się rok budżetowy. Z okazji tej nie zawadzi, sporządzić sobie mały bilans z życia społecznego naszej ruchliwej wioski i przez to zestawić wszelkie zdobycze osiągnięte w tym okresie czasu.

I oto nasz „poseł“ do sejmiku powiatowego, pomny swej obietnicy danej nam przy wyborach przystąpił do budowy gorąco upragnionego bruku przez naszą wioskę. Przy robocie tej zakasał sobie rękawy po same łokcie.

Nasza parafja uzyskała wreszcie stałego i mocno ustabilizowanego organistę....

P. wójt i ks. Proboszcz postanowili mieć szczęśliwszą rękę w organizowaniu komitetów dziesięciolecia.

P. sołtys zwolnił w drodze łaski wszystkie psy od opłaty podatku.

Dozór kościelny otrzymał dekret na dożywotne urzędowanie i zezwolenie na budowę trzeciej plebanji.

Pp. nauczycielki po długich latach w drodze również łaski otrzymały nareszcie miejsco siedzące, aby nie potrzebowały już się modlić w kruchcie na katafalku. Zato „optanci“ z Kurkocina postradali wszystkie swoje dobrze wygrane miejsca.

P. agentka pocztowa zaangażowała już podobno listonoszki w miejsce listonoszy. Pp. listonosze zafasowali już wszystkie torby w zamian za zmiejsze się ich rejonów doręczeń.

P. oberżysta uzyskał z Urzędu Skarbowego ulgę od „cła“ na czystą.

P. organista sprawi ł sobie żelazne buty, aby ich nie spalić.

Kółko Rolnicze wykupiło patent na bezgotówkowy handel śrutownikami.

Wojacy nadal zatwardziali w cnocie kawalerskiej nabrali jednak dużo miłości do dzieci i jeszcze więcej życzliwości do Młodzieży.

Młodzież męska zawojowawszy Wojaków wyda znowu wojnę bratniej Młodzieży z Niedźwiedzia.

Młodzież żeńska musiała zawsze praworządnie wybierać swoje prezeski, reżyserki i działaczki społeczne a nowozałożony klub Madodlinistek wzdycha smętnie i rzewnie do marjawitów.

Żywimy nadzieję, że nikt się na nas za ten bilans nie pogniewa, bo jesteśmy zdania, że jeśli są ciężkie czasy, to nie zaszkodzi sobie trochę pożartować na „apryla“. (m).

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 31. 3.

Dekretem p. prezydenta Rzeczypospolitej zamkniętą została sesja budżetowa Sejmu i Senatu.

Warszawa, 29. 3.

Wbrew zapowiedziom klubu Be-Be, przebieg posiedzenia Sejmu był spokojny. Sejm uchwalił poprawki Senatu do budżetu w myśl uchwał komisji, poczem marszałek Daszyński sesję zamknął.

Trzęsienie ziemi.

„Popolo di Roma“ donosi, iż wyspy Liparyjskie nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Dwie osady legły w gruzach. Ilości ofiar w ludziach dotychczas nie zdołano ustalić. Szkody materalne olbrzymie. Natychmiast po nadejściu wiadomości o katastrofie wysłano na wyspy specjalną ekspedycję ratunkową.

Miasto, obłożone aresztem.

Niecodzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich, gdzie na zasadzie wyroku sądu, całkowity majątek miasta Orysz (Arys) — leżącego około 50 klm. od polskiego miasta granicznego Szczuczyna w Polsce został obłożony aresztem. Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe zostały przez egzekutora obłożone aresztem na rzecz pewnego banku, który udzielił miastu pożyczki. Gazownię unieruchomiono, miasto więc tonie w ciemnościach. Katastrofę finansową spowodowała nieoględna polityka pożyczkowa magistratu.

Z rozpaczy po stracie siostry.

20-letni szeregowiec 15-ej kompanji bataljonu szkolnego 7 pułku Reichswehry Eryk Mayer popełnił w koszarach samobójstwo, pozbawiając się życia wystrzałem karabinu w usta. Mayer targnął się na siebie po powrocie z pogrzebu siostry. W liście do narzeczonej tłumaczy się ze swego kroku twierdząc, iż nie mógł przeżyć ciężkiego ciosu.

Przyjęcie dworskie w Londynie.

W pałacu Buckingham w Londynie odbyło się pierwsze od czasu choroby króla przyjęcie dworskie. Na przyjęciu zgromadziło się około 600 osób ze świata politycznego, dostojników państwowych oraz przedstawicieli armji, marynarki, lotnictwa i dyplomacji. Po raz pierwszy przyjęty został z tej okazji ambasador sowiecki Sokolnikow. Poprzednio Sokolnikow po swem przybyciu do Londynu przyjęty był przez księcia Walji. Na przyjęciu dzisiejszem król odbiegł nieco od zwyczaju, gdyż nie podejmował gości stojąc, lecz zasiadł na tronie ze złota, pod złotym baldachimem, otoczony dostojnikami. W roku bieżącym król i królowa wydadzą jeszcze 5 przyjęć dworskich z powodu licznych zgłoszeń prezentacji wielu osobistości.

Wydalenie z granic państwa.

W związku z antypaństwową działalnością władze administracyjne nakazały wyjazd z Polski duchownemu prawosławnemu Jakubowiczowi, obywatelowi SSSR. Jakubowicz odmówił zgody na wyjazd do Rosji, wobec czego władze państwowe pozostawiły duchownemu Jakubowiczowi wolny wybór państwa, do którego ma się udać.

Gromadzą materjały.

Litwini, jak się okazuje, zakupili w Wilnie znajdujący się od przeszło 100 lat w księgarni Zawadzkiego księgozbiór, dotyczący spraw Litwy.

Akademja przeciwpapieska w Moskwie.

Jak podaje bolszewicka „Prawda“, dn. 20 marca rb. o godz. 9-ej wieczór zorganizowana została przez związek wojujących bezbożników w Moskwie akademja przeciwpapieska. Podczas akademji wygłoszono szereg przemówień, nawołujących do odparcia wojny krzyżowej papiestwa i całej burżuazyjnej Europy przez wzmożenie przygotowań wojennych.

Jak widzimy, bolszewicy pod płaszczykiem obrony przed krucjatą modlitw starają się przeprowadzić w swem państwie bardziej energiczne przygotowania wojenne.

Zbrodnia bolszewicka.

Pod Pińskiem patrol bolszewicki ostrzeliwał w nocy barkę polską, płynącą po Dniestrze. Bolszewicy ostrzeliwali barkę ogniem karabinowym i przy pomocy miotaczy bomb. Trzy osoby zostały zabite, trzy zaś zdołały ujść przez dopłynięcie do brzegu. Barka zatonęła. — Prócz trzech osób, zabity został również jeden szeregowiec KOP.

Niemcy rzucają miljony na walkę z nami, złóżmy chociażby najskromniejszy datek na pracę Z. O. K. Z.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.